

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

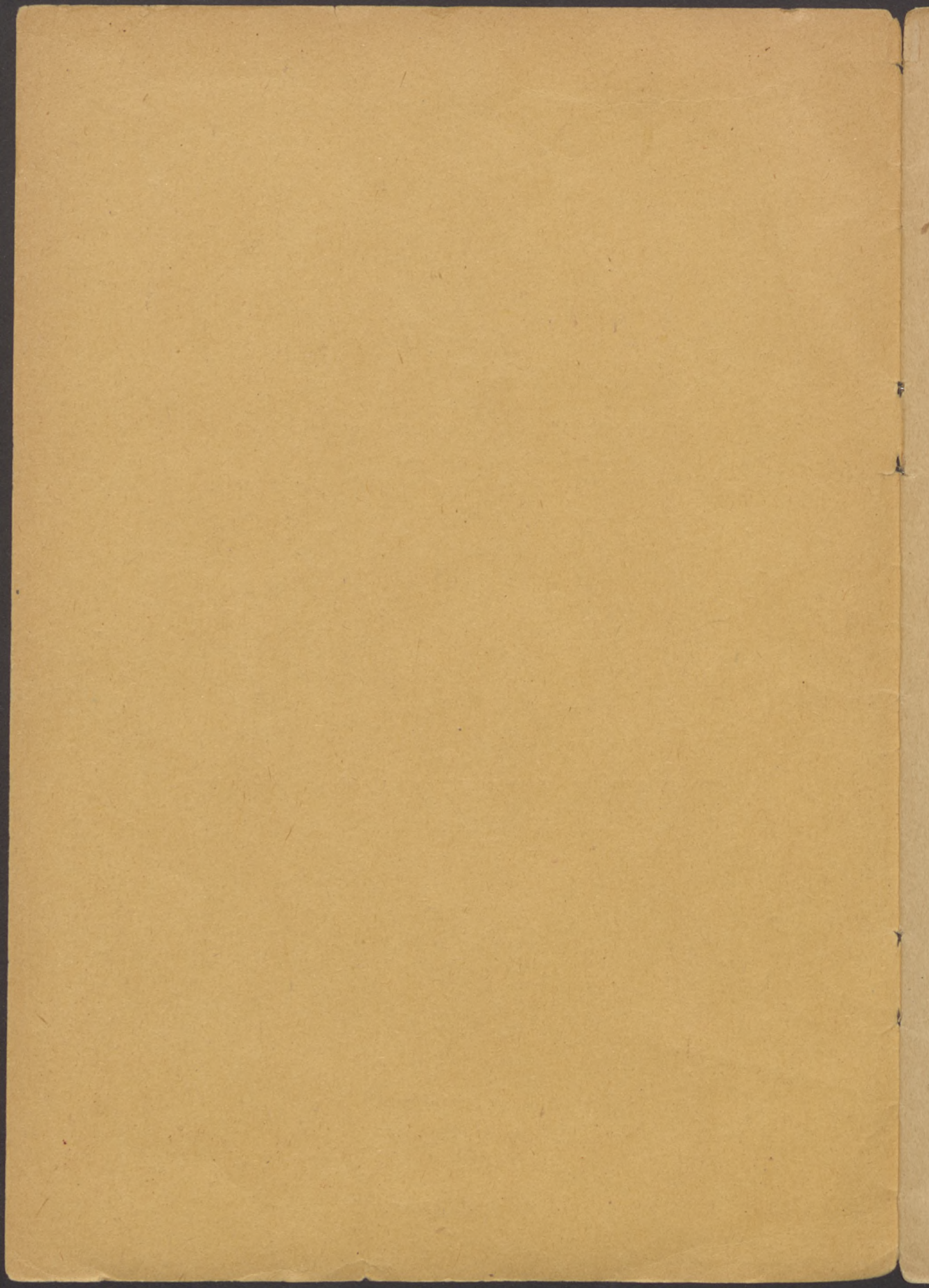
313263



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**16
PUŁKUŁANÓW**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
16-GO PUŁKU UŁANÓW

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR KAZIMIERZ KOSIARSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313263

Zakł. Graf. "Polska Zjednoczona" Warszawa. Nowolipie 2.

K. 328/61

16-y pułk ułanów powstał i zorganizowany został w Wielkopolsce. Kadra, z której pułk powstał, był szwadron jazdy przy dowództwie frontu zachodniego. Oddział ten już od lutego 1919 roku nosił nazwę 1-go szwadronu 2-go pułku ułanów wielkopolskich.

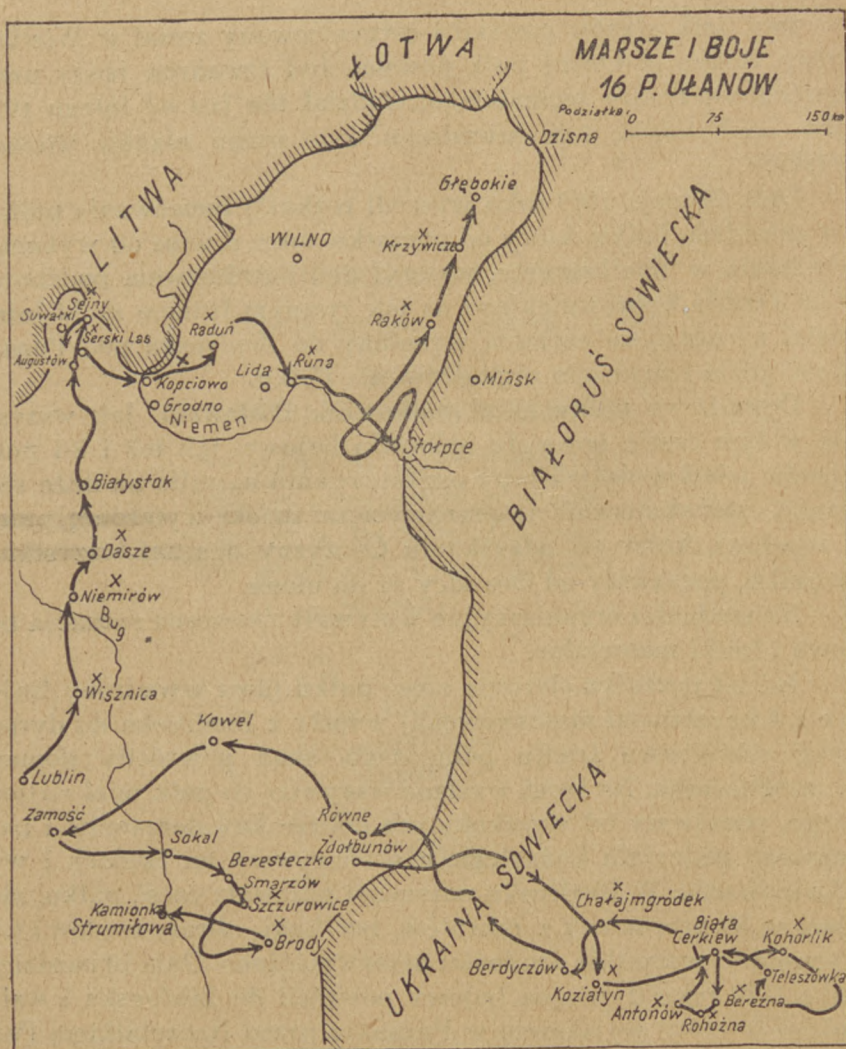
Dnia 29 maja 1919 roku wyszedł rozkaz*) formowania pułku. 1-y szwadron pułku, który od początku roku, a więc od wybuchu powstania w Wielkopolsce, walczył pod dowództwem podchorążego Teofila Bobrownickiego na tak zwanym froncie zachodnim, został na początku czerwca wycofany do Biedruska pod Poznaniem, gdzie rozpoczęło organizowanie pułku.

Dowództwo pułku objął pułkownik Paślawski. Jak wszystkie w tym czasie powstałe jednostki bojowe, tak też i 2-i pułk ułanów wielkopolskich przy organizowaniu natrafia na duże trudności, lecz skutecznie je przezwycięża, dzięki wyteżonej pracy i zapałowi, który po odzyskaniu Ojczyzny ogarnął wszystkich w pułku, począwszy od dowódcy aż do ułana.

Na trudności organizacyjne wpływały ówczesna sytuacja bojowa i braki materialne.

Już na początku sierpnia część pułku (dwa szwadrony linjowe z 4 karabinami maszynowymi) wyszły z Biedruska do dyspozycji dowództwa frontu północnego, skąd powróciły dopiero w październiku. Na front wysłano wszystko, co pułk miał najlepszego, począwszy od wyszkolonych dobrze kawalerzystów i najlepszego materiału konskiego, a skończywszy na rzędach i wyekwipowaniu. W Biedrusku natomiast pozostała część pułku, złożona w 80 procentach z rekrutów, bez koni, ubrań, rzędów i t. d. Pomimo to wszystkie trudności przezwyciężono. Dnia 10 października 1919 roku dywizjon bojowy powrócił do Biedruska i wziął udział w rewii wojskowej w Poznaniu przed Naczelnikiem Państwa, Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Po trzech tygodniach 6 listopada 1919 roku cały już pułk w sile 4 szwadronów linjowych i szwadronu karabinów maszynowych odmaszerował do Poznania i tam zakwaterował.

*) Rozkaz dzienny Nr. 145 Dow. Głównego.



Ostatnią datą w historii organizowania pułku przed wymarszem w pole jest 18 listopad 1919 roku. W tym dniu odbyła się na Placu Wolności w Poznaniu uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowego, ofiarowanego przez Koło Ziemianek Wielkopolskich na czele z paniami: Józefą hr. Mielżyńską, Dorą Mukułowską, Janiną Seydówną, Alicją hr. Tyszkiewiczówną i Janiną Wicherkiewiczówną.

W ten sposób została całkowicie zakończona organizacja, a pułk już nie szwadronem lub dywizjonem, lecz w pełnym składzie był gotowy do działań bojowych. Długo na nie nie czekał, gdyż już 31 listopada 1919 roku wyruszył w pole. Do dobrego zorganizowania pułku w znacznej mierze przyczynili się bezpośredni pomocnicy dowódcy pułku, pułkownika Paślawskiego, a mianowicie ówczesni dowódcy szwadronów: rotmistrz Płacheccki, porucznik Ślaski, porucznik Papara, porucznik Mirny, porucznik Modlibowski i adjutant pułku, podporucznik Stablewski.

Jako najstarszych założycieli pułku należy wymienić porucznika (wówczas kaprała) Mieczysława Kwileckiego i wachmistrza Świerczyka; ich to powstańczy oddziałek konny zamienił się w lutym 1919 roku na 1-y szwadron 2-go pułku ułanów wielkopolskich.

W początkowym okresie tworzenia pułku znaczną i bezinteresowną pomoc okazywał szereg osób cywilnych. Jako szczególnie zasłużonych przy organizowaniu szwadronu należy wymienić pp. Łackich z Łwówka i Posadowa. Ziemianie ci ofiarowali 22 konie i przez dłuższy czas kwatrowali i częściowo utrzymywali szwadron.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE I ZAJMOWANIE TERENÓW PRYZNANYCH TRAKTATEM WERSALSKIM.

Już na początku stycznia 1919 roku zorganizowany patrol konny w majątku Posadowie p. Stanisława Łackiego, powiatu nowotomyskiego, pełnił służbę gońców konnych i zwiadowców przy pieszych oddziałach powstańczych. Oddział ten z każdym dniem wzrastał na siłach i już w lutym zamienił się w szwadron, który współdziałał z piechotą w grupie pułkownika Milewskiego (dowódcy frontu zachodniego) przy oswobodzaniu i zajmowaniu Nowo-Tomyśla, Lewicy, Chrośnicy i innych miejscowości. 29 stycznia pułkownik Milewski mianował dowódcą szwadronu podchorążego Teofila Bobrownickiego z byłego 1-go pułku ułanów Peliny. Jako pierwszą większą zdobycz, szwadron zagarnął pod

Zęborem nieprzyjacielski samolot. W końcu lutego brał udział w ataku na miejscowość Kupferhammer, gdzie miał pierwsze straty (ranni i dwóch ułanów dostało się do niewoli).

Przez cały marzec szwadron pracował jako kawalerja rozpoznawcza przy piechocie; w kwietniu przeszedł pod miasteczko Wronki.

Z działań bojowych w tym czasie należy wymienić potyczkę pod Miąłą; miejscowość tę obsadziła kompanja piechoty niemieckiej z 2 karabinami maszynowymi. Spieszony szwadron przy współdziałaniu z własną piechotą po dość ciężkiej walce zdobył i zajął tę wioskę, przyczem nieprzyjaciel ponosił dotkliwe straty (kilkunastu zabitych i rannych). W tym czasie w walkach z patrolami nieprzyjacielskimi szwadron zawsze miał przewagę, wykonywał nakazane mu zadania, a dzięki inicjatywie i brawurze podoficerów, poszczególnych dowódców patrolów i ułanów, zdobył karabin maszynowy i zagarnął kilkunastu jeńców.

Na ciągłych potyczkach przy zwalczaniu drobnych nieprzyjacielskich oddziałków i na rozpoznaniu upływał, już wtedy pierwszemu szwadronowi 2-go pułku ułanów wielkopolskich, czas aż do końca maja, to jest do chwili, kiedy wycofano go z frontu, jako kadre mającego się tworzyć pułku.

Podczas organizowania pułku w Biedrusku na początku sierpnia 1919 roku przyszedł rozkaz Dowództwa Głównego, aby bezzwłocznie wysłać dwa szwadrony linjowe i cztery karabiny maszynowe do dyspozycji dowódcy frontu północnego. Dywizjon ten wymaszerował i rozkwaterował się w okolicy miasteczka Ryczywół, gdzie pełnił służbę kawalerji dywizyjnej przy piechocie; walk jednak żadnych w tym czasie nie toczył, gdyż na froncie zachodnim nastąpiło już zawieszenie broni.

W połowie października dywizjon wycofany do Poznania, złączył się tam z pułkiem.

Przez grudzień 1919 i styczeń 1920 roku poszczególne szwadrony pułku, poprzdzielane do grup, względnie dywizyj piechoty, jako kawalerja dywizyjna, zajmowały kolejno miejscowości opuszczane przez Niemców.

Dopiero 29 stycznia 1920 roku pułk złączył się w całość i od strony Nakła wkroczył do Bydgoszczy, miejsca swego stałego zakwaterowania. Przez cały luty 1920 roku wykorzystano dobre warunki zakwaterowania i uzupełniono wszystkie braki w wyszkoleniu linjowem. Pod koniec lutego pułk osiągnął pełną gotowość bojową, co stwierdził na szczegółowym przeglądzie dowódca frontu wielkopolskiego.

Dnia 9 marca pułk przerzucono transportami kolejowymi początkowo do Małopolski wschodniej, a w końcu tegoż miesiąca w okolice Zdobunowa na front wschodni.

OFENSYWA NA UKRAINĘ I ODWRÓT.

W kwietniu 1920 roku tworzy się w obszarze Rohaczowa pierwsza w historii Polski Odrodzonej duża jednostka kawalerji — dywizja jazdy. Dywizja ta składa się z dwóch trzypułkowych brygad (IV i V brygad jazdy). Nowoprzybyły 16-y pułk ułanów łącznie z 1-y pułkiem ułanów i 2-im pułkiem szwoleżerów utworzył V brygadę jazdy.

O świcie dnia 25 kwietnia rozpoczęła się własna ofensywa, mająca na celu rozbicie armij sowieckich, grupujących się do działań zaczepnych na Ukrainie oraz oswobodzenie tego kraju, by zyskać dla Polski życzliwego sąsiada. Zadaniem dywizji jazdy było w ciągu dwóch dni, maszerując między szosą Zwiąhel — Żytomierz a drogą żelazną Miropol — Berdyczów, opanować od strony północnej Koziatyn i utrzymać go do nadejścia własnej piechoty.

O godzinie 4 rano w dniu nakazanym cała dywizja jazdy wyruszyła z Rohaczowa. Na moście dokonał przeglądu maszerujących pułków Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski. Po ciężkich marszach, lecz bez poważniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela pod wieczór dnia 29 kwietnia dywizja stanęła pod Koziatynem. Dowódca dywizji, generał Romer wyznaczył zadania pułkowi; rozpoczęła się ciężka nocna walka o miasto. 16-y pułk ułanów zdobył i utrzymał pod ogniem sowieckiego pociągu pancernego do rana jeden z ważniejszych nakazanych celów — towarowy dworzec kolejowy oraz północną część miasta. W walce tej dywizja jazdy wykonała dane jej zadanie, zdobywając ogromny tabor kolejowy, dużo zapasów i biorąc licznych jeńców. Do tego zwycięstwa przyczynił się wybitnie 16-y pułk ułanów, okupując powodzenie stosunkowo nieznacznymi stratami (jeden ułan zabity i kilku rannych). Przed uderzeniem na dworzec 16-y pułk ułanów wysłał oddział swoich wybuchowców, celem wysadzenia toru kolejowego w kierunku na Chwaśtów. Zadanie zostało dobrze wykonane i spowodowało wykołajenie się pociągu, którym uciekał dowódca 12-ej armji sowieckiej. Dzięki tylko ciemnej nocy sztabowi sowieckiemu udało się zbiec — w nasze ręce natomiast dostało się wiele cennego materiału. Ogólnie pułk wziął kilka tysięcy jeńców i wiele sprzętu wojennego.

Dnia 2 maja dywizja jazdy, a z nią 16-y pułk ułanów wyruszył w kierunku na Białą Cerkiew, i w okolicy jej zatrzymał się przez kilka dni, ubezpieczając linię rzeki Rosi. Styczności z nieprzyjacielem nie było. Dnia 6 maja podjęto w dalszym ciągu forsowne marsze aż do miejscowości Kahorlik. Poszczególne patrole już dochodziły i obserwowały rzekę Dniepr. Dnia 8 maja dywizja napotkała po raz pierwszy po zajęciu Koziatyna nieprzyjaciela pod Szubówką. Wzmocniony szwadron pułku łącznie z 1-ym pułkiem ułanów uderzył na tę miejscowość, zajęta jednak, jak się okazało, przez przeważające siły wroga. W ciężkiej walce i kontrataku ze strony nieprzyjaciela szwadron cofał się, przyczem padł zabity jeden podoficer, kilku zaś ułanów odniosło rany. Po pewnym jednak czasie nieprzyjaciel również wycofał się w kierunku południowym.

W związku z działaniem całej dywizji pułk dnia 11 maja zajął miejscowość Stepańce, skąd wysyłał podjazdy, ale styczności z nieprzyjacielem nie nawiązał.

Z powodu strat bojowych, utrudnionego dowozu furazu i dużych marszów, choć stan liczbowy pułku zmniejszył się, duch bojowy żołnierzy był dobry, a wszyscy żywili jak najlepsze myśli. Niespodziewanie dnia 14 maja nadszedł z brygady rozkaz wymarszu, lecz w kierunku zachodnim. Zaczął się odwrót. Pojawiły się pierwsze pogłoski o konnej armji Budiennego; nikt jednak wieściom tym nie wierzył.

Pułk cofał się do Rokitny, gdzie wiadomości o zbliżaniu się konnej armji z każdą niemal chwilą były ściślejsze; podobno przekroczyła już ona Dniepr pod Czerkasami.

Upłynęło jeszcze kilka dni i wreszcie nawiązano w ostatnich dniach maja styczność z nieprzyjacielem. Meldunki donosiły o zawziętości starć i o zapale bojowym kozaków. Dywizja polskiej jazdy miała jednak przed sobą nie armję Budiennego, która uderzyła dalej na południe, lecz grupę rosyjską Jakira.

Pierwsze poważniejsze starcie przypadło w udziale — 1-mu szwadronowi pułku, który pod Szubówką walczył kilka godzin z przeważającym i zdecydowanym nieprzyjacielem, wyposażonym dobrze w artylerję i broń maszynową. Równie, skokami szwadron wraz z innemi oddziałami V brygady wycofywał się na miejscowość Teleszówkę. Szwadron techniczny wysadził mosty. Zaczynał się odwrót dywizji jazdy za piechotę. Nazajutrz doszło do pierwszej szarży ze wsi Ostrijki na tor kolejowy; wziął w niej udział dywizjon 16-go pułku ułanów wraz z 1-ym pułkiem ułanów i 2-im pułkiem szwoleżerów. Nieprzyjaciel jed-

nak szarży nie przyjął. Dnia 28 maja nastąpił flankowy prze-marsz przez Białą Cerkiew na odcinek: Wołodarka — Bereźna, w celu ustawienia się na flance armji konnej Budiennego, która wyraźnie już zdążała w kierunku Koziatyna, bronionego przez polską 13-ą dywizję piechoty.

Następnego dnia pod Bereźną stoczono pierwszy większy bój z konną armją Budiennego. Dywizja stawiała opór, poszczególne pułki uciertały znaczne straty. Walka trwała do późnej nocy. W nocy dopiero pułki dywizji wycofały się do miejscowości Horodyszcze. 31 maja po cofnięciu się do Pustowarowa z powodu niskich stanów pułk zniósł 3-i szwadron i uzupełnił nim pozostałe.

Dnia 1 czerwca dywizja przeszła do walki zaczepnej. Od godziny 4 rano zaczął się bój dywizji pod wsią Rohoźna i Antonowem. Tu pułk w szyku pieszym pod dowództwem majora Kisiele „brawurowym atakiem” zdobył Rohoźną i nacierając dalej, wyparł przeważające siły nieprzyjaciela, poczem na rozkaz wycofał się do Pustowarowa i dalej do Szamrajówki, jako straż tylna dywizji. Był to największy bój kawalerji polskiej z dwiema dywizjami kawalerji sowieckiej w tym okresie. Wszystkie pułki dywizji po kilka razy uderzały w szarży konnej, której nieprzyjaciel nie przyjmował, naprowadzając natomiast polską jazdę na taczanki lub samochody pancerne, których miał podostatkiem. Zawdzięczając tej przewadze ogniowej i liczbowej, dywizje Budiennego ujęły inicjatywę w swoje ręce.

W następnym okresie walk pułk spełniał zadania rozpoznawcze i ubezpieczał piechotę w okolicy Horodyszcza, poczem, idąc śladami armji konnej, której udało się dokonać przełamania, dotarł do Koziatyna, gdzie zebrała się cała dywizja jazdy. Armja Budiennego w dniu 5 czerwca, uderzyła całą masą pod Samhorodkiem, przedostała się na tyły armij polskich na Ukrainie i zajęła 7 czerwca zagonami Berdyczów i Żytomierz. Stało się to powodem odwrotu 3-ej i 6-ej armij polskich.

W czasie dalszych działań do dużego boju doszło w dniu 11 czerwca. Trzy brygady dywizji walczyły od rana z przeważającymi siłami konnej armji pod Czerwoną i Chałaimgródkiem, gdzie pułk został częściowo otoczony, lecz „chlubnie walczył w tylnej straży, ponosząc duże straty”. W ciągu popołudnia rozkazem zarządzono oderwanie się od nieprzyjaciela. Pułk przeszedł do miejscowości Głuchowce. Straty jak na mały już stan bojowy pułku były znaczne: 9 ułanów zabitych i rannych i 22 konie. Pod Browkami pułk uratował tabory 4-ej brygady jazdy.

Bój pod Chalaingródkiem był dla pułku ostatni w tym okresie. Dnia 18 czerwca V brygada z dużymi trudnościami przekraczała Słucz, gdyż mosty były już spalone. Wówczas pułk zostawił w dywizji tylko jeden szwadron zbiorowy, reszta zaś odeszła dla reorganizacji i uzupełnienia na tyły.

W tych walkach wyróżnili się, odznaczeni później srebrnym krzyżem orderu „virtuti militari”: wachmistrz Burchardt pod Koziatynem, podporucznik Stablewski oraz podchorąży Żółtowski pod Rohoźnem i podporucznik Górski pod Teleszówką.

Prócz tego w boju pod Koziatynem wyróżnił się major Kisiel, który w tym ciężkim nocnym boju dowodził pułkiem w zastępstwie.

REORGANIZACJA I UZUPEŁNIENIE PUŁKU POD ZAMOŚCIEM.

Od pierwszego dnia walk na froncie wschodnim, po przegraniu z zachodu, pułk trafił na szereg ciężkich bojów i forsownych marszów, nie mając możliwości stopniowo wciągnąć się w nowe dla niego warunki walki, to też poza stratami bojowymi, duże straty przyniosły marsze. Pułk zmuszony był początkowo zlikwidować jeden szwadron, a po przejściu Słuczy liczył już tylko 311 szabel.

W tych warunkach Naczelne Dowództwo wydało rozkaz wycofania pułku, celem uzupełnienia i reorganizacji. Częściowo już pod Kowlem, a ostatecznie pod Zamościem dokonano szybko reorganizacji zgrupowanej tam polskiej jazdy. Na dowódcę 16-go pułku ułanów wyznaczono doświadczonego w walkach kawalerskich oficera, majora Kmicic-Skrzyńskiego, z 1-go pułku szwoleżerów. Prócz tego dowódcy pułk otrzymał nowego zastępcę, dwóch dowódców szwadronów i kilku młodszych oficerów. Nadeszły uzupełnienia. Zapał majora Skrzyńskiego, wiara w przyszłe zwycięstwo udzieliły się całemu pułkowi. To też po czterech zaledwie dniach pobytu pod Zamościem, pułk znowu był gotowy do walki i to nie tylko pod względem ilościowym (około 30 oficerów i podchorążych i 700 jeźdźców), ale co najważniejsze — pułk otrząsnął się z ogólnego przygnębienia, wywołanego odwrotem.

Dnia 20 lipca pułk wyruszył z pod Zamościa, w składzie IV brygady jazdy (1-y i 2-i pułki szwoleżerów, 8-y i 16-y pułki ułanów) pod dowództwem pułkownika Orlicz-Dreszera przez Sokal do Horochowa. Tu, 23 lipca nadeszły pierwsze wiadomości o nieprzyjacieli.

BITWA Z BUDIENNYM POD BERESTECZKIEM I BRODAMI.

Po otrzymanych meldunkach lotniczych w dniach 24 i 25 lipca IV brygada jazdy nawiązała bezpośrednią styczność z konną armją Budiennego. Brygada otrzymała zadanie atakowania w kierunku na Brody dla nawiązania łączności pomiędzy 2-ą i 6-ą armjami polskimi. Od rana dnia 26 lipca, pułk przemaszerował na południe od Mikołajowa do wsi Smarżew i tam szwadronami spieszonemi zluźował 1-y pułk szwoleżerów. Narazie pułk otrzymał zadanie obronne. Rozpoczęła się ciężka walka, przyczem pułk odparł wszystkie ataki sowieckie. Szwadron 1-y, który w szyku konnym ubezpieczał działania pułku, o godzinie 11 szarżował pod Zawieczami na szwadron nieprzyjacielski, w boju tym zdobył karabin maszynowy na taczance i sztandar 36-go pułku kawalerji sowieckiej. Około godziny 15, nieprzyjaciel większymi siłami uderzył szarżą na Smarżów przy dużem współdziałaniu ognia artylerji i karabinów maszynowych. Słabe nasze prawe skrzydło zostało zagrożone i tylko dzięki przytomności i zimnej krwi poszczególnych dowódców, szarża już tylko w odległości kilkunastu kroków została odparta. Na przedpolu nieprzyjaciel pozostawił dużo zabitych i rannych, pułk zaś odbił utracony chwilowo karabin maszynowy. W tym czasie jeden szwadron sowiecki przedostał się na tyły i zagrażał artylerji. Dopiero kontrszarżą odwodu pułku zmuszono wroga do wycofania się za Styr. Około godziny 18 spieszone szwadrony ruszyły do ogólnego przeciwnatarcia i przy współudziale oskrzydłającego manewru, wykonanego przez 2-i pułk szwoleżerów, zajęły dobrze umocnioną wieś Szczurowice. Zdobyczą pułku stał się jeden karabin maszynowy.

Przez cały następny dzień, pułk walczył o utrzymanie Szczurowic, przyczem dał się zauważyć wzmożony ruch nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Styru. Nocny atak nieprzyjaciela odparto. Dopiero 28 lipca około południa Budienny skierował ogień swej artylerji na Szczurowice; ogień ten stał się bardzo silnym około 16 godziny. Już w baterji konnej, współdziałającej z pułkami, pozostało tylko jedno dobre działo (3 działa popsuły się); wkrótce i ono z powodu braku amunicji zostało wycofane. Mimo dużych strat w zabitych i rannych, w nawpół zasypanych okopach utrzymała się już tylko garstka obrońców z dowódcą 1-go szwadronu, porucznikiem Ślaskim, na czele; garstka ta skutecznym ogniem karabinów maszynowych udaremniła jednak wszystkie próby sforsowania mostu. O godzinie 21 ogień ustał, a pułk, po wykona-

niu nakazanego zadania, odszedł zluzowany przez 1-y pułk szwoleżerów.

W walkach dnia 26 — 28 lipca pod Szczurowicami, pułk poniósł znaczne straty, zgorą 40 zabitych i rannych, w tem 7 oficerów, wśród nich trzech dowódców szwadronów. Jednak ciężkie i odpowiedzialne zadania zostały wszędzie dobrze, z dużą inicjatywą i brawurą kawaleryjską przeprowadzone. Dlatego też daty walk pod Szczurowicami są ważne w historii wojennej pułku: już do końca wojny, gdziekolwiek pułk będzie walczył, zawsze i przez wszystkich swych przełożonych będzie uważany, jak poprzednio pod Koziatynem i Rohoźną, za dobrą i ambitną jednostkę bojową.

Tymczasem Budienny odrzucił IV brygadę i 1-ą dywizję jazdy, tworzące południowe skrzydło 2-aj armji polskiej — za rzeczkę Bezimienną.

Od 29 lipca aż do zajęcia Stanisławczyka, t. j. do dnia 2 sierpnia, pułk walczy i manewruje pod Mikołajowem. W dniu 1 sierpnia 2-a armja przechodzi do zdecydowanego natarcia w kierunku Radziwiłłowa i Brodów. Pod wieczór, dnia 2 sierpnia, 16-y pułk ułanów bierze udział w większym boju. W silnym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej spiesza się, atakuje i zajmuje miejscowość Stanisławczyk. Ginie w tej walce jeden z najdzielniejszych podoficerów pułku, wachmistrz Kuczyk. Nazajutrz o świcie wyruszył 1-y szwadron, a za nim w godzinę reszta pułku. Według otrzymanych wiadomości nieprzyjaciel wycofał się na Berlin — Brody. Szwadron, wysłany na rozpoznanie, wziął za Berlinem jeńców (10 kozaków i 2 wozy sanitarne), którzy potwierdzili poprzednie wiadomości. Bez poważniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela Brody zostały zdobyte, przyczem już zauważono ruchy odwrotowe taborów i ustępujących patroli rosyjskich w kierunku południowym. W samem mieście w ręce szwadornu wpadło tylko parę wozów i kilku jeńców. Tymczasem niespodzianie, tuż pod miastem, szwadron dostał się pod silny ogień karabinów maszynowych z samochodów pancernych i nieprzyjacielskiej pancerkki. Oddział począł cofać się pod ogniem, lecz droga odwrotu była już odcięta. Szwadron ratuje się szarżą, uderzając najpierw na jedną a następnie drugą sotnię kozaków. Z ogromnemi stratami szwadron przebił się i skierował pod Jazłowiec, gdzie tymczasem reszta pułku walczyła z masami szarżującej kawalerji Budiennego. Wszystkie ataki odparto, lecz pułk na rozkaz wyższego dowództwa popołudniu został wycofany. Wskutek upadku Brześcia nad Bugiem, armje polskie cofały się nad Bug.

Boje pod Brodami i Jazłowiecem były najkrwawsze w całej historii wojennej pułku. W tym dniu pułk stracił około 50 w zabitych i rannych. Boje te zakończyły okres walk pułku z konną armją.

Następuje przegrupowanie do walnej bitwy warszawskiej. Między 9—12 sierpnia pułk, przerzucony transportami kolejowymi do Lublina, wchodzi w skład nowoutworzonej IV brygady jazdy, złożonej z 7-go, 16-go, i 5-go pułków ułanów.

W bojach, stoczonych przez pułk pod Brodami, wyróżnili się męstwem i inicjatywą szczególnie: porucznik Jan Ślaski, porucznik Wiktor Mirny, ś. p. podporucznik Stanisław Lubecki, podporucznik Jan Bączkowski, podporucznik Edmund Nieszkowski, podporucznik Jerzy Piaskowski, ś. p. wachmistrz Juljusz Chłapowski, ś. p. wachmistrz Edmund Kołodziejski, wachmistrz Walenty Poznański, plutonowy Józef Pioszyk, kapral Szczepan Cieszyński i ułan Andrzej Banasiak, za co później wszyscy wyżej wymienieni, zostali odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari”.

KONTROFENSYWA.

Zbliżał się 15 sierpień 1920 roku. Przegrupowanie w związku z planem bitwy warszawskiej zostało sprawnie wykonane przez poszczególne dywizje piechoty i brygady jazdy. 16-y pułk ułanów wraz z całą IV brygadą jazdy i 1-ą dywizją piechoty legjonowej skoncentrowano w rejonie Lublina i tu wszedł pod rozkazy dowódcy armji generała Śmigłego-Rydza.

Zadaniem grupy uderzeniowej złożonej z 1-ej dywizji piechoty legjonowej, IV brygady jazdy i jazdy ochotniczej majora Jaworskiego, było natarcie na skrzydle własnej 4-ej armji, skoncentrowanej pod Dęblinem. Współdziałanie to miało polegać nie tylko na ubezpieczeniu prawego skrzydła 4-ej armji, lecz na zdecydowanym uderzeniu w ogólnym kierunku na: Parczew, Białą Podlaską, Białystok. Uderzenie to ostatecznie miało odciąć kierunek odwrotu armij sowieckich, oblegających Warszawę.

Działanie swe pułk wraz z całą grupą rozpoczął o świcie 16 sierpnia, po sześciu dniach i nocach bezustannych bojów, potyczek i marszów osiągnął z dużymi sukcesami nakazany cel, t. j. Białystok.

Paradniowe działania pułku w kontrofensywie sierpniowej były jakby nagrodą dla pułku po tylu ciężkich bojach, stoczonych na Ukrainie podczas odwrotu i pod Brodami z konną armją.

Pułk, pracując na skrzydle 1-ej dywizji piechoty legjonowej, miał możność podziwiania jej bohaterstwa, jak również żelaznej

wytrzymałości marszowej, której niejednokrotnie kawalerja z trudem dorównywała.

Z większych bojów, stoczonych przez pułk podczas kontr- ofensywy, należy wymienić walkę pod Wisznicą, Mętną i wreszcie Milejczycami i Daszami. Przebieg tych bojów był następujący:

Pod wieczór, dnia 16 sierpnia straż przednia pułku (4-y szwadron) szarżuje i zajmuje Wisznice, biorąc 2 karabiny maszynowe i około 60 jeńców. Nad ranem nieprzyjaciel znochnemi siłami atakuje Wisznice, w których rozkwatrował się pułk po przebyciu ciężkiego, 90 kilometrowego marszu. Gwałtowne uderzenie przeważających sił przeciwnika, częściowo zaskoczyło pułk i część miasteczka zajęła już piechota sowiecka. Jednak zorganizowany i brawurowo przeprowadzony kontratak, nie tylko wyparł nieprzyjaciela, ale jeszcze przysporzył ulanom kilkudziesięciu jeńców. Straty własne były nieznaczne.

Po przejściu Białej pułk ruszył do Niemirowa i tu przeprowadził się przez Bug. 2-i szwadron, z porucznikiem Kosiarskim, wysłany za rzekę celem rozpoznania, zajął wieś Mętną, skąd wysłał patrol oficerski na obserwację szosy Drohiczyn — Wysokie Litewskie. Patrol zameldował o maszerującej kolumnie sowieckiej. Porucznik Kosiarski rozwinął szwadron i po przekroczeniu szosy zaszarżował ogromną kolumnę amunicyjną, maszerującą pod osłoną kompanji piechoty. Nieprzyjaciel zaskoczony stawiał słaby opór i wkrótce szwadron bez strat zagarnął całą kolumnę, złożoną ze 150 wozów z amunicyją, 10 wozów prowiantowo-furażowych i kuchni. Prócz tego w nasze ręce dostał się samochód osobowy z adiutantem 17-ej sowieckiej dywizji piechoty i 80 jeńców. W walce tej odznaczył się chorąży Mory.

Najznaczniejszą walką, stoczoną przez pułk w kontr ofensywie sierpniowej był całodzienny bój pod Milejczycami. Poważne to działanie jest obecnie dość szczegółowo i nawet obiektywnie rozpatrywane przez sowieckich autorów prac wojskowych *).

Jak ze źródeł naszych i sowieckich wynika, w nocy z dnia 19 na 20 sierpnia nocowała w miejscowości Nurzec rosyjska uderzeniowa grupa artylerji ciężkiej w składzie: 24 armat polowych, 15 haubic, 3155 szeregowych i 1729 koni. Grupa już była w odwrocie i miała zadanie jak najszybszego przemaszerowania przez Milejczyce i Kleszczele do Hajnówki; w tym celu wymaszerowała o godzinie 7 minut 30 z Nurca, lecz pod Milejczycami spotkała się z częścią 16-go pułku ulanów. Zarządzenia dowódcy pułku, majora Skrzyńskiego, w dniu 20 sierpnia były następujące:

*) M. Wolczaniecki: „Straty artylerji podczas odwrotu w 1920 r.”.

dwadzieścia szwadrony (2-i i 4-y) z dwoma karabinami maszynowymi, pod dowództwem rotmistrza Czarneckiego, wymaszerują w nocy z takim wyliczeniem, by o świcie zająć Milejczyce, a gdy będzie możliwe — nawet i Kleszczele; reszta pułku (2 szwadrony i cztery karabiny maszynowe) wymaszerują tą samą drogą o świcie.

Dywizjon rotmistrza Czarneckiego, przy pomocy przewodnika, zupełnie niepostrzeżenie ominął Nurzec, miejsce zakwaterowania „uderzeniowej grupy artylerji“ sowieckiej i po malej potyczce zajął o świcie Milejczyce. W ten sposób dywizjon znalazł się na linii odwrotu Rosjan. O szczegółach i przybliżonych siłach nieprzyjaciela, dowódca dywizjonu dowiedział się od pojmanego sowieckiego oficera ordynansowego, który samochodem jechał z Białegostoku do Nurca z dalszymi rozkazami dla dowódcy grupy artylerji. Niemal było zdziwienie tego oficera, gdy na 200 kroków od Milejczyce spostrzegł, zamiast oddziałów sowieckich, szwadron 16-go pułku ułanów; oficer ów starał się samochód zawrócić, lecz celna serja z karabinu maszynowego przebiła opony i raniła w nogi tak oficera jak i szofera. Wiadomości o nieprzyjacielu tak szczęśliwie przez dywizjon zdobyte wkrótce okazały się prawdziwe, a mianowicie czoło grupy artylerji sowieckiej, złożone z oddziału wydzielonego w siłę 200 — 300 bagnietów i około 100 jeźdźców zaatakowało Milejczyce. Po półgodzinnym oporze, dywizjon wycofał się w nakazanym kierunku, t. j. do Daszy, a więc miejscowości, przez którą grupa artylerji musiała przemaszerować, kierując się na Kleszczele. Prawdopodobnie dowódca grupy sowieckiej przypuszczał, że w podobny sposób jak i z Milejczyce uda mu się zepchnąć dywizjon z miejscowości Dasze (wszystkiego 150 szabel i dwa karabiny maszynowe). W tym też celu zorganizował on dość mocny oddział przedni, zasilony karabinami maszynowymi, konnymi zwiadowcami i nawet paru działami. Za oddziałem tym posuwała się długa, licząca 5 do 6 kilometrów kolumna; kiedy jednak środek tej kolumny znajdował się w Milejczycach, a czoło o półtora kilometra od wioski Dasze, na tyle kolumny już ukazał się major Skrzyński z resztą pułku. Bez namysłu rzucone zostały oba szwadrony i karabiny maszynowe po obu stronach cofającej się kolumny. Zajmując błyskawicznie pozycję, karabiny maszynowe zadały nieprzyjacielowi poważne straty, a zaciętość i odwaga dywizjonu złożonego wszystkiego ze 150 szabel i czterech karabinów maszynowych, wprowadziły w zupełną panikę tak duży liczebnie oddział nieprzyjacielski. Akcja majora Skrzyńskiego

go dała się odczuć i na czele kolumny pod Daszami. Po odparciu ogniem czoła kolumny ruszył do szarży w kierunku na Milejczyce 2-i szwadron pod dowództwem porucznika Kosiarskiego. Szwadron dopadł czoła kolumny i szarżował na część artylerji, która częściowo nawet zajęła pozycję; nie zdążyła jednak oddać ani jednego strzału, gdyż ułani siedzieli już na karkach artylerzystów. Szwadron odprowadził do Dasz część przydybanej obsługi, sam jednak musiał cofnąć się pod przeciwuderzeniem, jakie wykonało sowieckie dowództwo, próbujące jeszcze raz już bez armat, ale chociaż z częścią koni i ludzi przebić się przez Dasze do Kleszczeli. Nastąpił w godzinach popołudniowych ostatni okres walki. Przeważającemu znacznie liczebnie czołowemu oddziałowi Rosjan udało się zepchnąć z pewnymi stratami dywizjon (ginie jeden z najdzielniejszych żołnierzy pułku — podchorąży Wasiutyński). Nieprzyjaciół odbił nawet część swoich jeńców, ledwie jednak ruszył w kierunku Kleszczeli, natrafił na ukazujące się szwadrony pozostałych pułków IV brygady. „Uderzeniowa grupa artylerji ciężkiej” przestała istnieć. Straty grupy według źródeł sowieckich wyniosły: 1613 szeregowych, 49 dowódców, 1441 koni i cała artylerja, t. j. 37 dział.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że pozostałe pułki IV brygady zatrzymane walkami, mogły dopiero pod wieczór, dnia 20 sierpnia połączyć się w całość, jako brygada, to z tego widać, że pułk przez cały dzień walczył samodzielnie i rozbił tylokrotnie liczniejszą od siebie jednostkę, która przy końcowem współdziałaniu już całej brygady została całkowicie zniesiona.

O umiejętności manewrowania i szybkości działania pułku w akcji pod Milejczycami najlepiej mogą świadczyć źródła sowieckie, które pisząc obiektywnie i przyznając się do całkowitego rozbicia grupy artylerji, zupełnie nie orjentują się w stanach bojowych po naszej stronie, znacznie je przesadzają, a do dzisiaj zapewne nie przypuszczają, że miały przez cały dzień do czynienia z pułkiem, liczącym 300 szabel i 6 karabinów maszynowych.

Po boju pod Milejczycami następuje szereg forsownych marszów. Dnia 23 sierpnia pułk stanął pod Białymstokiem. W kontr ofensywie wślawił się cały pułk, a do chwały jego przyczynił się przede wszystkim major Skrzyński. To też za pełną inicjatywę walkę pod Milejczycami otrzymał on srebrny krzyż orderu wojennego „virtuti militari” V klasy. Poza tem za okres tych walk otrzymali później krzyże „virtuti militari”: rotmistrz Czarnecki, porucznik Chojecki, chorąży Mory, podchorąży Wasiutyński, wachmistrze Witkowski i Szule, plutonowy Handtke, oraz kapral Rakoczy.

WALKI Z LITWINAMI W SUWALSZCZYZNIE.

Po dojściu armij, poprowadzonych przez Naczelnego Wodza do granicy Prus Wschodnich, za którą zbiegła cała 4-a armja sowiecka z konnym korpusem oraz połowa 15-ej armji sowieckiej, nasza ofensywa zatrzymała się, celem przegrupowania poszczególnych armij do dalszych działań. W tym czasie IV brygada jazdy, wzmocniona 41-ym suwalskim pułkiem piechoty i kilkoma ochotniczymi pułkami kawalerji została skierowana na Suwalszczyznę, celem oczyszczenia jej od Litwinów, którzy w porozumieniu z Sowietami, zajęli tę część ziem naszych aż do Biebrzy. Początkowo (do 2 września) Litwini z oporem, jednak polubownie opuszczali zajęte tereny. Dopiero gdy przekonali się, że mają do czynienia ze słabą grupą kawalerji, postanowili swą armją rozpocząć kroki zaczepne i to bez żadnego wypowiedzania wojny. Rozpoczęły się dla całej grupy, a szczególnie dla 16-go i 7-go pułków ułanów dość ciężkie walki, nietyle ze względu na wartość bojową nieprzyjaciela, ile na ogromną przewagę liczebną (Litwini w Suwalszczyźnie posiadali pełne dwie dywizje piechoty).

Przez blisko 3 tygodnie pułk walczył w trójkacie pomiędzy Augustowem, Sejnam i Suwałkami; z walk tych wyszedł zwycięsko, gdyż nie dał się wyprzeć z Suwałk i Augustowa za Biebrzę. Prócz kilkunastu drobnych potyczek (pod Krasnopol, Bryzgelem, Gremzdami, Maćkową Rudą, Wysokim Mostem) pułk stoczył dwa większe boje pod Sejnam, Serskim Lasem, a po raz ostatni walczył z Litwinami pod Kopciowem, rozpoczynając tą potyczką zagon przez Druskieniki na Lidę.

Przebieg boju pod Sejnam był następujący: wobec wiadomości o podejrzanem zachowaniu się dotychczas spokojnych Litwinów, dnia 2 września, popołudniu dowódca pułku wysłał podjazd w sile półszwadronu z 1 karabinem maszynowym w kierunku na Giby. Podjazd ten tuż za miastem ostrzelała niespodzianie rozwinęta w gęstej tyraljerze piechota litewska. Natychmiast spieszony szwadron celnym ogniem powstrzymał atak, lecz przeważające siły atakowały już z trzech stron Sejny. Zaczęła się ciężka walka: dowódca pułku, mimo krytycznej sytuacji tak długo walczył częścią pułku i starał się porozumieć z nieprzyjacielem, dopóki tabory nie zostały wycofane w kierunku Krasnopola.

Wyróżnił się w walce porucznik Ślaski, który z garstką spieszonych ułanów swego szwadronu został przez gęstą tyraljerę odcięty od miasta i pułku. Wówczas porucznik Ślaski bez najmniejszego namysłu uderzył na nieprzyjaciela i zadając mu duże straty, przebił się szczęśliwie do pułku. W walce pod Sejnam pułk stracił

10 ułanów w zabitych i rannych, a kilku dostało się do niewoli (w tem dwóch oficerów: podporucznik Górski, wysłany jako parlamentarjusz i porucznik Koraszewski, który dopiero z ordynansem jechał do pułku).

Wskutek podstępnego podjęcia przez Litwinów kroków bojowych, przychylny początkowo stosunek nasz do Litwy zmienił się wkrótce na zdecydowanie wrogi. Za zaskoczenie pod Sejnami już w trzy dni później 16-y pułk odwzajemnił się pod Serskim Lasem. Tym razem wynik boju dla przeciwnika był znacznie smutniejszy, niż dla nas pod Sejnami.

Do dnia 5 września Litwini posunęli się znacznie naprzód i szczególnie od Studzienicznej grozili zajęciem Augustowa, a tem samem odcięciem części grupy walczącej pod Suwałkami. Na wniosek dowódcy 7-go pułku ułanów, majora Piaseckiego, 7-y i 16-y pułki ułanów z 1-ą konną baterją udały się zagonem przez Bryzgiel i Serski Las na Studzieniczną, przedostawszy się na tyły nieprzyjaciela. Dowódca pułku wyznaczył 2-i i 4-y szwadrony jako straż przednią. Dowódca 2-go szwadronu, porucznik Kosiarski, chcąc zaskoczyć przeciwnika, nie wysunął dalekich ubezpieczeń, tylko na skraju lasu spieszył szwadron i zapewniwszy sobie współdziałanie 4-go szwadronu (pluton podporucznika Ungera), podsunął się pod Serski Las zajęty przez odwody nieprzyjaciela. Z odległości 300 — 400 kroków ułani otworzyli ogień maszynowych i zwykłych karabinów na zgrupowany tabor litewski. Wskutek zaskoczenia powstała w oddziałach wroga taka panika, że kwaterująca piechota nie mogła już zorganizować skutecznego oporu i w przerażeniu uciekła do lasu. Jak się dopiero później okazało szwadron w sile około 50 ludzi (po spieszeniu) z dwoma karabinami maszynowymi uderzył na II bataljon 5-go pułku piechoty litewskiej i rozbił go, wzięwszy około 120 jeńców i 4 oficerów, tabor bataljonu, sanitariat pułkowy i t. d. Litwini w tej walce, ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych; między innemi zginął dowódca bataljonu.

Pozostałe bataljony pułku litewskiego, które obsadziły kanał około Studzienicznej, słysząc walkę na tyłach — rozpierzchły się i tylko zawdzięczając ciemnej nocy i ogromnym lasom, 5-y pułk piechoty litewskiej nie został całkowicie przez nas zniesiony. Odtąd Litwini czuli respekt przed polską kawalerją i nie wysuwali się już zbyt daleko, grupa zaś, aż do nadejścia 1-ej dywizji legjonów, dawała sobie z nieprzyjacielem radę.

W trzytygodniowych bojach w Suwalszczyźnie szczególnie wyróżnili się: porucznik Kosiarski, podporucznik Heinzel, ka-

prale: Kalota, Dyczek, Detlaff i ułan Paliński. Wszyscy oni zostali odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari“.

MANEWR NA LIDĘ.

Dnia 20 września ukończono przegrupowania poszczególnych dywizyj i grup operacyjnych. Przez ten czas Rosjanie pokłeszc pod Warszawą zdążyli zorganizować poważny nowy opór i z głębi kraju podciągnąć odwody i uzupełnienia. Dywizje polskie natrafiły pod Grodnem na zdecydowany opór 3-ej armii sowieckiej. Naczelnym Wódz, chcąc rozbić ostatecznie wroga, postanowił wykonać głęboki manewr na tyły przeciwnika, z jednoczesnym silnym naporem frontalnym. W tym celu zostały zgrupowane: 1-a dywizja legjonów i 1-a dywizja litewsko-białoruska oraz II i IV brygady jazdy. Mają one odrzucić Litwinów na północ, zająć drewniany most na Niemnie pod Druskienikami i stąd wykonać obejście 3-ej armii sowieckiej, uderzając na Skrybowce i Lidę, na którą zostają skierowane 1-a dywizja legjonów i IV brygada jazdy.

W ten sposób, podobnie jak w kontrofensywie, znowu pułk przez parę dni był na głębokich tyłach nieprzyjaciela, walcząc ramię przy ramieniu z dzielnym 7-ym pułkiem ułanów i brawurą 1-ą dywizją legjonów.

Zagon na Lidę rozpoczął się walką z Litwinami dnia 22 popołudniu i przez noc z 22 na 23 września.

7-y pułk ułanów sforsował rzekę Maruchę pod miejscowością Bogdzie, poczem ruszył na wschód; 16-y pułk ułanów podsunął się pod Kopciowo i w nocy zaatakował i zajął je, wzięwszy kilkunastu jeńców, parę koni i 2 wozy z amunicją artyleryjską. Ponieważ w tym czasie na Sejny uderzyła 1-a dywizja legjonów, rozbijając Litwinów, — droga na Druskieniki stanęła otworem. — Chodziło tylko o pośpiech, aby nie dopuścić do spalenia mostu. Następnego dnia, a więc 25 września, po złamaniu już tylko słabego oporu, most pod Druskienikami został zajęty. Do wieczora tego dnia na wschodnią stronę Niemna przeszło osiem pułków kawalerji i dwie dywizje piechoty. Po dwóch dniach forsownych marszów bocznymi i piaszczystymi drogami, bez styczności czy to z Litwinami, czy to z Rosjanami, brygada stanęła pod Raduniem (na północ od Lidy). Jedynie 1-y szwadron pułku natknął się na baterję litewską, cofającą się pod osłoną małego oddziału piechoty z pod Grodna. Szwadron na-

tychmiast szarżował i cała baterja wpadła w ręce polskie. Ze względu na ciężkie położenie pod Grodnem, działania 1-ej dywizji legionów i IV brygady zostały zatrzymane. Dnia 27 września pułk razem z całą brygadą przeżywał krytyczne chwile, dopiero pomoc okazana przez piechotę wyprowadziła pułk z matni. Sprawa przedstawiała się następująco: już poprzedniego dnia pod wieczór dały się odczuć dookoła Radunia ruchy 21-ej dywizji sowieckiej; wzięty do niewoli przez kaprała Kliskę (z 2-go szwadronu) sowiecki oficer wyjaśnił, że cała dywizja przez Pelasę kieruje się na Raduń. Wysłany 2-i szwadron pułku walczył o utrzymanie mostu pod Pelasą, jednakże nie mógł go utrzymać, zmuszony ścierać się z całym 186-ym pułkiem strzelców sowieckich. Szwadron cofnął się na następną pozycję obronną; tam też nadciągał z pomocą 1-y szwadron. Nad ranem już cały pułk spieszony walczył pod Pelasą, zamykając drogę na Raduń. Tejże nocy, 4-y szwadron, wysłany na miejscowość Klaj-sze, zajął szarżą tę miejscowość, wzięwszy 130 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Wyróżnił się w tym ataku podchorąży Sułcecki. Z powodu błot, uniemożliwiających zorganizowanie ataku, rano położenie pułku i całej brygady okazało się bardzo groźne. Dopiero gdy przyszła na pomoc I brygada piechoty legionów i, zając miejscowości Palaszki i Orzeliszki, zadała nieprzyjacielowi dotkliwe straty, położenie zmieniło się. Już około godziny 8 rano pułk wsparty przez część 7-go pułku ułanów ruszył do kontrataku na Pelasę. Działanie to udało się przeprowadzić pomyślnie; nieprzyjaciel wycofał się za bagna, pozostawiając w naszym ręku około 50 jeńców, 2 karabiny maszynowe i kilka wozów amunicyjnych.

W ten sposób 21-a dywizja sowiecka nie tylko nie zdołała rozbić naszego zgrupowania pod Raduniem, lecz musiała wycofać się za Lidę, widząc, iż nie uda się jej przebić przez Raduń.

W nocy z 27—28 września pułk przemaszerował pod Żyr-muny. Z tej miejscowości o godzinie 6 minut 30 podjęto atak na Lidę. 1-a dywizja legionów ruszyła do natarcia i po walce zajęła Lidę od strony północnej; natomiast pułk (łącznie z całą IV brygadą) okrążał Lidę od wschodu. Po przekroczeniu toru kolejowego na Walmowicze pułk łącznie z 7-ym pułkiem ułanów zaatakował znaczniejszy oddział sowiecki, wycofujący się z Lidy. Oddział ten uległ rozbiciu; wzięto 600 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Brygada ruszyła dalej i o godzinie 17 złuzowała III bataljon 1-go pułku pod Szejbokami. Pod wsią Trzeciakowce.

skąd wycofał się większy oddział kawalerji sowieckiej, 16-y pułk ułanów zagarnął jeszcze 145 jeńców.

Tymczasem już od południa Lidę, zajętą przez 1-ą dywizję legjonów, atakowały cofające się od Grodna dywizje 3-ej armji sowieckiej. Nieprzyjaciel, natrafiwszy na zdecydowany opór, starał się dywizję polską ominąć od strony południowej. Z oddziałami temi 2-i szwadron stoczył bój.

Szwadron ten na rozkaz dowódcy pułku zajął na południowym zachodzie od Lidy wieś Bogdzie, położoną między bagnami: przez tę wieś szła droga odwrotu Rosjan na Pieciulowce. Dowódca szwadronu, porucznik Kosiarski, mając wygodną pozycję do zatrzymania nieprzyjaciela zdecydował się na walkę, spieszył szwadron i ustawił karabiny maszynowe. Zaczęła się nocna walka zdemoralizowanej i słabej (pułki po 300 bagnetów) lecz licznej piechoty sowieckiej przeciwko 2-mu szwadronowi 16-go pułku ułanów, mającemu co prawda tylko 40 karabinów ręcznych i 2 karabiny maszynowe, ale dobrą pozycję obronną — a co najważniejsze — duży zapal i chęć zwycięstwa. Początek walki był dla szwadronu pomyślny; celnym, bliskim ogniem z odległości 100—200 kroków ułani zadali straży przedniej dywizji dotkliwe straty. Szwadron wziął jeńców, poczem wysłał jednego (z zabranych do niewoli oficerów) do dowódcy straży przedniej z żądaniem poddania się. Propozycja ta została przyjęta i poddał się cały pułk w sile około 300 żołnierzy i 5 koni wierzchowych.

Mając na widoku dalsze walki, dowódca szwadronu mógł poświęcić tylko 3 ułanów na odtransportowanie jeńców do pułku.

Już po północy rozpoczęła się dalsza walka z siłami głównymi. O godzinie 1 w nocy, po głośnych naradach (przeprowadzonych w odległości 300 — 400 kroków od spieszonego szwadronu) Rosjanie postanowili jeszcze raz popробować szczęścia i przebić się. Cztery gęste tyraljery ruszyły na bagnety na grupkę obrońców grobli. Jeszcze na sto kroków celny ogień szwadronu przy świetle księżyca robił w szeregach sowieckich spustoszenie. Szwadron jednak nie mógł przewyciężyć atakujących go dwóch pułków piechoty (600—800 bagnetów). Mimo błota — nieprzyjaciel zaczął ułanów oskrzydlać. 2-i szwadron, nie doczekawszy się pomocy od szwadronu stojącego o dwa kilometry w Trzeciakowcach, w krytycznej już chwili wycofał się przez bagna. Walkę i krzyki „hurra“ słyszał pułk i nawet brygada, będąca o 5 — 6 kilometrów, jednakże z powodu przeme-

czenia jazdy pościg odłożono do rana. Nieprzyjaciel skutecznie przytrzymany przez tyle godzin — w znacznej części zdołał wycofać się na Dokudowo lub za Niemen. W tej pełnej brawury walce 2-go szwadronu szczególnie wyróżnili się chorąży Mory, podchorąży Bogucki i kapral Springer.

Następnego dnia rano pułk ruszył w kierunku południowym na Honeczary—Sielce. Rosjanie jednak, przeprawiwszy się pod Sielcem na południu od Niemna, zerwali most.

Pomimo ogromnego przemęczenia grupa pościgowa „Mir” w składzie 1-ej dywizji legjonów, II i IV brygad jazdy pod dowództwem pułkownika Dęba-Biernackiego otrzymała zadanie pościgu w kierunku na Mir i Stołpce. Dnia 30 września cała grupa przeprawiła się w paru miejscach przez Niemen. Kawalerja przebyła Niemen wpław. Do 3 października pułk w stałej styczności z uchodzącym nieprzyjacielem ścigał go i wypierał w kierunku na Stołpce. Pod Okołowiczami 3-i szwadron pułku szarżował i zdobył całą baterję (4 działa, 4 jaszczce, 3 karabiny maszynowe, 4 wozy z amunicją, 116 jeńców i 30 koni). Jedno z dział baterji sowieckiej, obsługiwane przez kawalerzystów, bardzo nawet przydało się przy zwalczaniu zdemoralizowanych, jednak liczebnie jeszcze dość silnych oddziałów sowieckich.

2-i szwadron pułku, wysłany samodzielnie w kierunku na miejscowość Wsielub-Basin, przez 3 dni walczył odosobniony w lasach z cofającymi się oddziałami 16-ej dywizji sowieckiej pod Wsielubem. Nieprzyjaciel, widząc słabe siły, okopał się i przygotował zasadzkę na szwadron; ułani jednak zdecydowanym atakiem przebili się i szczęśliwie dotarli do pułku, kwaterującego wówczas pod Stołpcami we wsi Słoboda.

Na walkach pod Stołpcami zakończył się szereg ciężkich bojów, jakie pułk staczał bez przerwy przez 14 dni i nocy. Walkami temi niemało przyczynił się do ogólnego zwycięstwa. Zdobyto przez ten czas: 8 dział z jaszczkami, 10 karabinów maszynowych, zabrano zgórą 1.000 jeńców, wiele wozów, koni i amunicji.

Na polu chwały szczególnie wyróżnili się: podporucznik Józef Sułocki, kapral Franciszek Springer i ułan Bolesław Przybył.

ZAGON NA KRZYWICZE

Wielkie przemarsze i ciężkie boje przyczyniły się do znacznych strat. Pułk stopniał do niespełna 200 szabel i 6 karabinów maszynowych. Wobec przemęczenia i w innych pułkach, cała IV brygada została wycofana na parodniowy odpoczynek. Pułk 7 października przemaszzerował przez Mir i rozkwaterował się

w okolicy Rozkosz — Kosowo (brygada w Niegniewiczach). Nie mógł jednak pułk myśleć o wypoczynku, gdyż zawieszenie broni zbliżało się a granica — zamierzana do osiągnięcia przez Naczelnego Wodza — nie była jeszcze w naszym posiadaniu.

Utworzona została grupa „Mir“, złożona z 1-ej dywizji legjonów, II i IV brygad jazdy. Zadanie jakie otrzymała grupa, był manewr przez Naliboki, Raków, Radoszkowice, Ilję, Krzywicze, zmierzający do zajścia na tyły nieprzyjacielowi, stawiającemu opór na północ od puszczy Nalibockiej.

Dnia 10 października od rana przeprowadzają się pułki przez Niemen pod Koljadzinem i maszerują przez puszcę. W tym dniu grupa wykonała ogromny przemarsz i stanęła na noc w Iwieńcu. Nazajutrz czoło kolumny pod Rakowem spotkało się z oddziałami piechoty sowieckiej. Po ciężkiej walce zdobyto Raków. Pułk w tej walce osłaniał od północy działanie 7-go i 3-go pułków ułanów, przyczem poszczególne szwadrony walczyły do późnej nocy z licznymi oddziałami piechoty sowieckiej. Dopiero dnia 12 udało się pułkowi odeprzeć nieprzyjaciela, który wycofał się w kierunku północno-wschodnim. W przeciągu 2 następnych dni, pułk walczył znowu na głębokich tyłach nieprzyjaciela; cofające się oddziały sowieckie były zupełnie dezorientowane; bez większych walk wzięto dużo jeńców. Ostatnim dniem walk był 14 październik, w którym pułk łącznie z 7-ym pułkiem ułanów walczył pod Krzywiczami; nieprzyjaciel, rozporządzając pociągami pancernym, przechodził parokrotnie do kontrataków, które pomyślnie odparto. W zagonie na Krzywicze pułk przez cztery dni i noc walczył w składzie całej grupy jazdy. Wynik wspólnej pracy, kończącej okres ciężkich zmagających wojennych, wyjaśnia meldunek sytuacyjny dowódcy grupy „Mir“, pułkownika Stefana Dęba-Biernackiego:

„W bitwach stoczonych przez grupę jazdy pułkownika Strzemińskiego w dniach od 11 do 14 poniosła 2-a dywizja piechoty sowieckiej bardzo duże straty, zwłaszcza pod Rakowem i Radoszkowiczami. Dywizja ta, zajmując dogodne pozycje, starała się przy pomocy frontowych i skrzydłowych ataków powstrzymać marsz grupy na północ. Grupy jazdy utorowały sobie drogę dzięki bardzo energicznemu i szybkiemu natarciu, zadając nieprzyjacielowi bardzo poważne straty. Maszerując następnie przez całą noc, o świcie dnia 12 grupa jazdy osiągnęła rejon miejscowości Ilja, gdzie prawie cały dzień toczyła walki z odступаłą od Mołodieczna 6-ą dywizją piechoty sowieckiej, która w bitwach tych została zupełnie rozbita i rozproszona. W nocy z 13 na 14 skutecznie grupa jazdy pułkownika Strzemińskiego przemarsz do rejonu Sosienka — Kościeniewicze. W rejonie tym toczyły się przez cały dzień 14 ciężkie walki z odступаłą 5-ą dywizją sowiecką; również i ta dywizja została

prawie zupełnie rozbita i rozproszona. Nieprzyjaciół poparty ogniem pociągu pancernego stawiał zacięty opór pod stacją Krzywicze i w miejscowości Dołhinów.

W bitwach z wymienionymi 3-a dywizjami sowieckimi grupa jazdy pułkownika Strzemińskiego wzięła do niewoli około 1.500 jeńców, oraz 40 oficerów, między którymi byli jeden dowódca brygady, 2 dowódców, poza tem zdobyła dwie armaty, 50 karabinów maszynowych, około 5.000 karabinów ręcznych, 2 sztandary pułkowe, dużą ilość taborów i sprzętów wojennych. Dowództwo grupy operacyjnej „Mir” podkreśla w szczególności uznanie działalności pułków jazdy i szwadronów, które pracując bez wytchnienia przy zupełnym braku prowiantów i furazju, dokonywały po kilka szarż dziennie pod ogniem karabinów maszynowych i artylerji. Zrozumienie nakazanego zadania i energiczne zniesienie męczących przemarszów dało powyżej wymienione rezultaty i spowodowało rozbitcie trzech dywizyj sowieckich“.

Bojami pod Krzywiczami 16-y pułk ułanów zakończył swą krótką, lecz pełną chwały historję wojenną w wojnie 1920 roku. Już po zawieszeniu broni pułk przemaszerował na postój pod Głębokie, skąd, na początku grudnia, transportami kolejowymi powrócił do Bydgoszczy.

DZIEŃ ŚWIĘTA PUŁKOWEGO

16-y pułk ułanów obchodzi swe święto pułkowe dnia 26 lipca, w rocznicę boju pod Szczurowicami. Z pośród walk stoczonych przez pułk w 1920 roku bój pod Szczurowicami nie jest jednak największy ani ze względu na osiągnięte wyniki, ani też ze względu na poniesione straty. Jeżeli chodzi o powodzenie — wysuwa się na czoło bój pod Koziatynem. Natomiast krwawszymi były zmagania się pułku pod Brodami i Jazłowieczkiem. Wybrano jednak na wniosek majora Skrzyńskiego Szczurowice, jako bój nie tylko ciężki, lecz najbardziej dla pułku zaszczytny w przełomowej bitwie z konną armją Budiennego pod Beresteczkiem i Brodami.

Po reorganizacji i uzupełnieniu pod Zamościem ambitny pułk chce wysunąć się na czoło naszych pułków kawalerji. Właśnie w boju pod Szczurowicami urzeczywistnia swe chęci i zamiary. W boju tym pułk walczy ramię przy ramieniu obok tak bojowego pułku, jakim jest 1-y pułk szwoleżerów. Dowódca IV brygady, pułkownik Gustaw Dreszer był z pułku zadowolony i dawał mu narówni ze szwoleżerami odpowiedzialne zadania. W kontrofensywie ilość pułków w grupie operacyjnej stopniowo zwiększyła się aż do ośmiu (II brygada kawalerji, IV brygada kawalerji i dwa pułki ochotnicze). Rozkazy pochwalne z tego okresu tak

IV brygady jazdy, jak i grupy „Mir”, mówią o tem, że pułk nie bał się współzawodnictwa.

Jak ocenił Wódz Naczelny zapoczątkowane pod Szczurowicami wysiłki pułku, może świadczyć stosunkowo ogromna ilość, bo 41 otrzymanych srebrnych krzyży „virtuti militari”; a trzeba tu wziąć pod uwagę, że pułk w wojnie 1920 r. walczył wszystkiego 5 miesięcy, poza tem jego liczbowy stan był stosunkowo zawsze znacznie mniejszy niż innych.

Każdy ułan pułku powinien dobrze poznać historję wojenną swego pułku nie tylko dlatego by, gdy zajdzie potrzeba — dorównać tym, którzy okryli pułk sławą bojową w 1919—1920 roku, lecz i dlatego, że cała historia wojenna pułku jest dla każdego żołnierza bardzo pouczająca. Daje ona nam dowód, że wszystkie trudności w służbie dla Ojczyzny są do przezwyciężenia, że każdy może być dobrym żołnierzem, jeśli tylko jest ambitny i pragnie swój obowiązek względem Ojczyzny dobrze spełnić.

Obchodząc swe święto, pułk zawsze z wdzięcznością będzie wspominał tych wszystkich, którzy przyczynili się do chwały, a przede wszystkim ówczesnego dowódcę IV brygady jazdy, pułkownika Dreszera oraz dowódcę pułku, majora Skrzyńskiego. Oni to w pierwszej linji ugruntowali sławę wojenną 16-go pułku ułanów wielkopolskich.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. por. Lubecki Stanisław
2. ppor. Wasiutyński Antoni

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------------|-------------------------------|
| 1. kpr. Adamski Bolesław | 25. ulan Kuczmański Piotr |
| 2. ulan Berczyński Franciszek | 26. wachm. Kuczyk Stanisław |
| 3. st. wachm. Berka Stefan | 27. st. ulan Łożyński Adam |
| 4. ulan Brodziński Stanisław | 28. ulan Makiela Franciszek |
| 5. ulan Drozdowski Leon | 29. ulan Małecki Andrzej |
| 6. wachm. Chłapowski Julian | 30. ulan Małyszczów Adam |
| 7. ulan Chuchrak Wojciech | 31. st. ulan Muszyński Wacław |
| 8. ulan Ciesielski Leon | 32. ulan Probiez Roman |
| 9. ulan Domagała Włodzimierz | 33. ulan Rapacz Andrzej |
| 10. ulan Dych Jan | 34. ulan Rosa Marcin |
| 11. wachm. Dziennik Stanisław | 35. st. ulan Sarasin Zygmunt |
| 12. ulan Eklapowski Juliusz | 36. ulan Sibilski Wacław |
| 13. ulan Figurski Konrad | 37. ulan Śmiechowski Stefan |
| 14. ulan Fryndt Eugeniusz | 38. ulan Sobczak Józef |
| 15. ulan Hundt Stanisław | 39. ulan Taberski Piotr |
| 16. st. ulan Kaczmarek Władysław | 40. ulan Tomas Franciszek |
| 17. st. ulan Kąkolewski Jakób | 41. ulan Uryzaj Jan |
| 18. kpr. Kamoszyński Jan | 42. ulan Walkowiak Wawrzyniec |
| 19. ulan Kania Stanisław | 43. ulan Walotka Stanisław |
| 20. ulan Klupa Stanisław | 44. kpr. Wawrzyniak Tadeusz |
| 21. ulan Klupieć Józef | 45. ulan Wiśniewski Ignacy |
| 22. wachm. Kołodziejski Edmund | 46. ulan Wojtala Florjan |
| 23. ulan Kotliński Władysław | 47. kpr. Wojtkowiak Andrzej |
| 24. ulan Koza Piotr | |

Prócz wymienionych zginęło około dwudziestu bezimiennie, polegli oni przeważnie w bitwie pod Brodami.

Ilość rannych wynosiła około 150.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| 1. mjr. lek. Bajoński Jan | 6. rtm. Czarnecki Stefan |
| 2. ppor. Bączkowski Jan | 7. por. Chojecki Edmund |
| 3. wachm. Bilski Ignacy | 8. ś. p. wachm. Chłapowski Juliusz |
| 4. plut. Burchardt Maksymilian | 9. kapr. Cieszyński Szczepan |
| 5. ulan. Banasiak Andrzej | 10. kapr. Detlaff Józef |

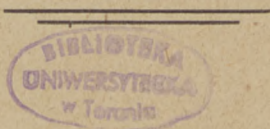
- | | |
|--------------------------------------|------------------------------------|
| 11. kapr. Dyczek Józef | 27. wachm. Poznański Walenty |
| 12. ppor. Górski Wincenty | 28. plut. Pioszyk Józef |
| 13. ułan Garstka Józef | 29. kapr. Przybył Jan |
| 14. plut. Handke Jan | 30. ułan Paliński Feliks |
| 15. ppor. Hienzel Juliusz | 31. ułan Przybył Bolesław |
| 16. mjr. Kmicie-Skrzyński Ludwik | 32. kapr. Rakoczy Stanisław |
| 17. por. Kosiarski Kazimierz | 33. por. Ślaski Jan |
| 18. ś. p. wachm. Kołodziejski Edmund | 34. ppor. Stablewski Stefan |
| 19. kapr. Kalota Kazimierz | 35. ppor. Sułocki Józef |
| 20. st. ułan Knopp Jan | 36. plut. Szulc Franciszek |
| 21. ppor. ś. p. Lubecki Stanisław | 37. kapr. Springer Franciszek |
| 22. por. Mirny Wiktor | 38. ppor. ś. p. Wasiutyński Antoni |
| 23. chor. Mory Teodor | 39. plut. Witkowski Stefan |
| 24. ppor. Nieszkowski Edmund | 40. kapr. Wojciechowski Jan |
| 25. rtm. Papara Kazimierz | 41. ppor. Żółtowski Marcei |
| 26. ppor. Piaskowski Jerzy | |

Krzyżem walecznych odznaczonych zostało około 200.

ZDOBYCZ PUŁKU

Zdobycz pułku na wschodnim froncie wynosi zgórą 2.000 jeńców, 51 armat z jaszczami, 21 karabinów maszynowych, 450 wozów z amunicją, radjostacja, 2 samochody osobowe, kilka kuchni polowych, około 700 koni, 1 sztandar i wiele materiału technicznego.

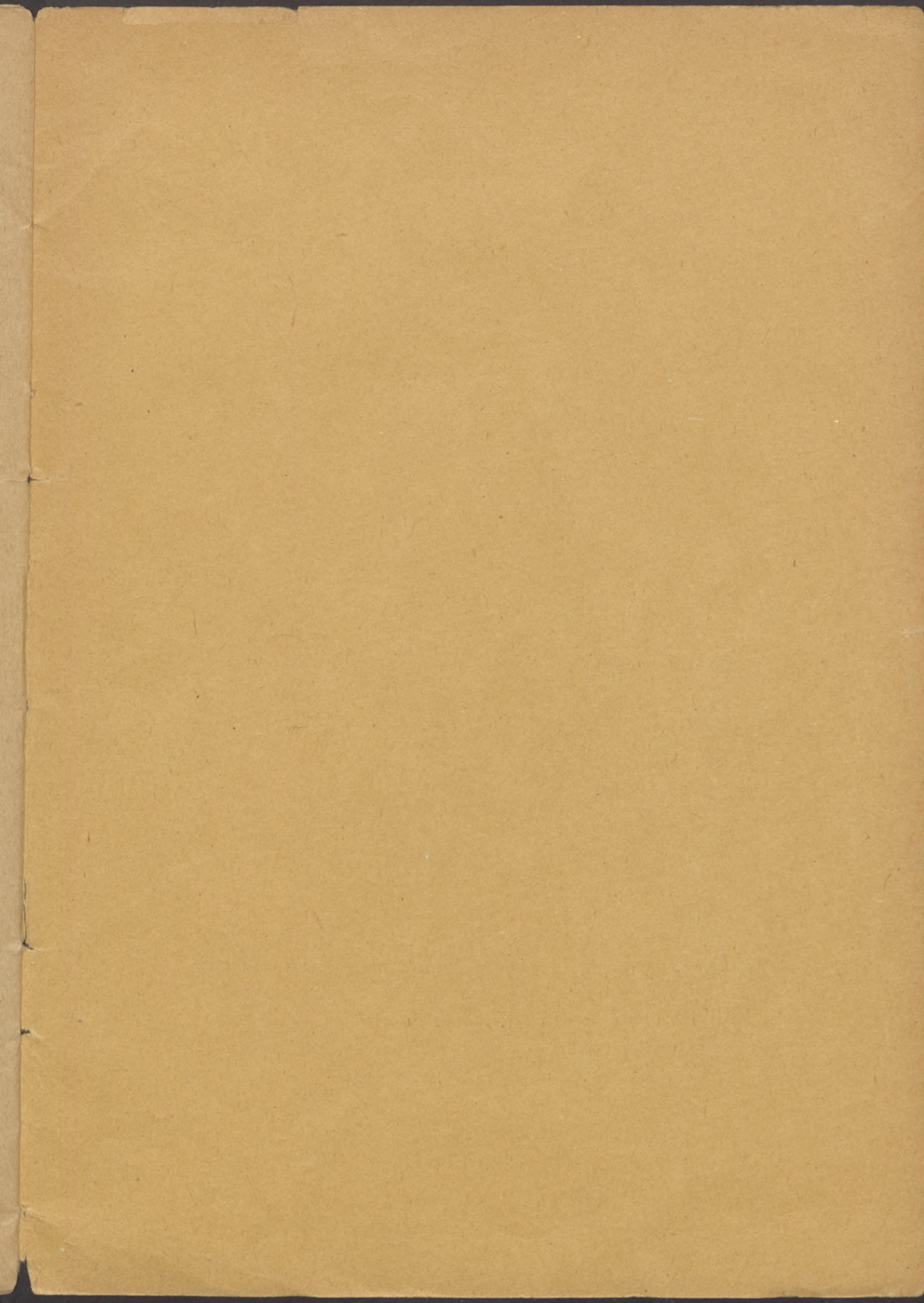
W ilości jeńców liczeni są tylko ci, których pułk samodzielnie wziął i transportami odstawił do najbliższych punktów zborowych, natomiast nie uwzględniono znacznej ilości zdobytej wspólnie czy to w składzie IV brygady jazdy, czy też całej grupy „Mir”.



Biblioteka Główna UMK



300045330462



313 263

9-

29. XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300045330462

313 263

9-

29. VI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300045330462

